

## Maks Wieczorek

Z cyklu 20 numerów

### numer 8

robię pranie i czuję się jak heros  
wobec tej maszyny  
ubrania wyglądają jak sflaczałe kombinezony  
jakichś międzygalaktycznych władców  
kostiumy do taniego podrzędnego filmu  
co za prostota form ogołocona z blichtru, czasu  
z jest  
patrzę w ten wirujący brzuch bębna  
i trzewia wylatują w czeluść dnia i giną  
ale czy na pewno znikają  
radio komentuje nasze samopoczucie  
i nie mówi prawdy  
bo co to za rozmowa kiedy fala  
elektromagnetyczna jest głucha  
i głucho jest  
mord elektrycznym prądem anonsuje afisz  
arena cyrkowa zaprasza  
na egzekucję białych myszy,  
białych i kolorowych istot  
popiskujących cicho w głowie  
pralka zawrzała  
rzuciła obsługę w kąt, zaatakowała pokój,  
zaparowane lustro pozbawione  
ostrości odbicia karcito prawo do patrzenia  
lecz twój okrągły zawrót głowy  
stukał do drzwi, trzymał pod pachą  
poranne gazety jak dzień  
i gdy wdarł się wreszcie,  
para znikła, wyszło słońce  
weszłaś ty, czy to z miłości

**numer 13**

jest 10 grudnia  
kradniemy choinki z lasu  
tylko czemu tak wcześnie  
ależ to głupie  
wobec drzewek, leśniczego  
sztucznych jodełek  
Leśmiana, kilku malarzy  
i wszystkich prezydentów  
ale dzisiaj jest święto  
i nikt nie może powstrzymać  
naszej paczki od tych planów  
gorszych niż desant chińskich wojsk  
na placu Inwalidów  
lub rogu 49 i 59 w Nowym Jorku  
gdzie zawsze o 16.00 zdarzają  
się takie rzeczy  
o których marzymy i które  
są świętem  
więc nie mów nam  
że nie mamy prawa do wycinania  
choinek, bez nich nie ma dnia  
żadnych codziennych świąt